

Obwód śląsko-bydgoski.

Z istniejących za czasów zaborczych na terenie woj. śląskiego „Sozialdemokratische Partei Deutschlands”, „Unabhängige sozialistische Partei Oberschlesiens” i „Deutsche sozialdemokratische Partei Ostschlesiens” powstała w dn. 26 marca 1922 r. „Deutsche Sozialdemokratische Partei”, do której pod koniec 1923 r. przystąpili bydgoscy socjaldemokraci, których przywódcami są poseł Artur Pankratz i redaktor Robert Zittlau. Oficjalne oświadczenie o przystąpieniu tem zostało ogłoszone w dn. 1 kwietnia 1924 r.

Program partji nie różni się od innych partji socjalistycznych, dołączono tylko do niego na zjeździe w dn. 7 i 8 grudnia 1924 r. w Bielsku walkę o narodowo-kulturalną autonomję dla mniejszości niemieckiej.

Partja dzieli się na organizacje okręgowe, rządzące się własnym statutem, z siedzibami w Katowicach, Bielsku i Bydgoszczy. Okrąg znów dzieli się na stowarzyszenia lokalne.

Naczelną władzą partji jest zjazd partyjny, zwołany przez centralę w porozumieniu z okręgami. Kierownictwo partji spoczywa w ręku zarządu partji, składającego się z 2 przewodniczących, jednego skarbnika i ustalonej przez zjazd partyjny liczby ławników, ponadto wybiera zjazd partyjny komisje kontrolną z 3 członków dla kontrolowania zarządu partji. Ustalone przez ogólny zjazd partyjny wytyczne obowiązują organizacje okręgowe. Obok komisji kontrolnej wybiera zjazd partyjny komisję prasową z 7 członków mającą za zadanie czuwania nad redakcją pism partyjnych w myśl zasad socjalistycznych.

Na ostatnim zjeździe w dn. 17 i 18 kwietnia 1927 r. w Król. Hucie wybrano zarząd składający się z 17 osób, z pośród których należy wymienić prezesa dotychczasowego posła Kowolla, dra Glücksmana, A. Pankratza, Buchwalda, Lukasa i Brandesa; funkcji poszczególnych członków jeszcze nie ustalono.

D. S. A. P. wywiera w pierwszym rzędzie wybitny wpływ na „Freie Gewerkschaften” oraz złączone w nich „Deutscher Metallarbeiterverband”, „Deutscher Bergarbeiterverband”, „Verband der Heizer und Maschinisten”, „Verband der Holzarbeiter”, „Verband der Maler” i „Transportarbeiterverband”; ponadto oddziałuje na „Allgemeiner freier Angestelltenbund”, t. zw. „Afabund”, „Verband der Privat — und Industrieangestellten Ostschlesiens”, „Bund für Arbeiterbildung” i szereg innych niemieckich stowarzyszeń robotniczych.

Charakterystycznym tak dla śląskiej jak i łódzkiej D. S. A. P. jest dążenie do współdziałania z P. P. S. oraz socjalistycznymi partjami mniejszości narodowych w Polsce; D. S. A. P. śląskie nie odrzuca jednakże również bloku z niemieckimi partjami mieszczańskimi dla celów wyborczych, o czym świadczy rezolucja ostatniego Kongresu w Król. Hucie. W sprawach ogólnonarodowych niemieckich umie D. S. A. P. podporządkować się wytycznym, udzielanym przez górnośląski „Volksbund”, o czym świadczyć może zajęcie stanowiska w sprawach szkolnych.

Nie przedstawiłoby się całokształtu organizacji D. S. A. P. na Śląsku, nie wymieniwszy również istniejące na Śląsku Cieszyńskim polityczne

stowarzyszenia wyborcze p. n. „Vorwärts”, będące w ścisłej zależności od partji, znajdujące się w Bielsku, Starym Bielsku, Aleksandrowicach, Wapiennicy, Kamienicy i Mikuszowicach.

Organami prasowymi są: „Volkswille”, wychodzący w Katowicach w nakładzie około 2.500 egzemplarzy pod naczelną redakcją posła Jana Kowolla — jako organ centralny partji; „Volksstimme” wych. 2 razy w tygodniu w Bielsku i tygodnik „Volkszeitung” w Bydgoszczy.

D. S. A. P. obwód Kongresówka. Województwa centralne.

Jak już wyżej pisaliśmy D. S. A. P. na terenie łódzkim powstała z założonej w dn. 19 stycznia 1922 r. „Deutsche Arbeitspartei”, która tak się nazwała, aby przez jawne określenie się jako socjalistyczna nie odstraszać od swych szeregów robotników bardziej narodowo usposobionych. Założycielami D. A. P. byli Zerbe, Ewald, Kronig, Kuk, Klim i Seidler.

Na III zjeździe partyjnym w Łodzi w dn. 26 i 27 czerwca 1926 r. uchwalono przystąpienie do międzynarodówki socjalistycznej, przyczem formalności zgłoszenia partji załatwiono już jesienią r. 1925 na Kongresie międzynarodowym w Marsylii, gdzie D. S. A. P. reprezentował poseł Artur Kronig.

Program D. S. A. P. łódzkiej nie różni się zasadniczo od programu organizacji śląskiej.

Kierownictwo partji spoczywa w rękach rady partyjnej, wybranej na zjeździe partyjnym. Rada partyjna wylania z pośród siebie zarząd główny, którego przewodniczącym obecnie jest poseł Artur Kronig, a członkami Oskar Seidler, Reinhold Klim, Ludwik Kuk, Gustaw Ewald i Jan Richter.

W szeregach partji znajdują się przeważnie niemieccy robotnicy i inteligencja pracująca, przyczem główną działalność rozwija w ośrodkach przemysłowych województw centralnych.

Członków liczy partja około 3.000 i posiada 32 przedstawicieli w samorządach miejskich, 20 w Kasach Chorych a 2 w sejmie: Emila Zerbego i Artura Kroniga.

Prasowym organem partyjnym jest wychodząca w Łodzi w nakładzie około 2.500 egzempl. „Lodzer Volkszeitung” pod naczelną redakcją posłów Kroniga i Zerbego.

Bürgerliche Deutsche Partei.

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Łodzi, mającymi się odbyć w dn. 13 maja 1923 r., zawiązała się dn. 8 marca tegoż roku w Łodzi „Bürgerliche Deutsche Partei”, ażeby utworzyć osobną listę mieszczaństwa niemieckiego jako uzupełnienie niemieckiej listy robotniczej. Twórcą partji był Aleksander Drewing, założyciel „Neue Lodzer Zeitung”, pisma niemieckiego naogół ugodowego i oportunistycznego. Podczas wyborów do Rady Miejskiej uzyskała B. D. P. 5.581 głosów, co stanowiło 32,3% ogółu głosów niemieckich. Z ramienia jej weszli do Rady

Miejskiej w Łodzi Leopold Rode i Karol Weigelt. Prezesem partji był kupiec Albert Ziegler.

Działalność partji była znikoma. Po utworzeniu w maju 1924 r. „Deutscher Volksverband'u”, posłowie Utta i Spickermann spowodowali przystąpienie większości członków B. D. P. do nowego związku, tak że partja ta, choć formalnie nie została rozwiązana, faktycznie nie istnieje.

Organem prasowym partji jest „*Neue Lodzer Zeitung*” w Łodzi, której redaktorami są Edward Drewing i Bernhard Haller.

Deutscher Volksverband.

Jak już wyżej podaliśmy „Deutscher Volksverband” (D. V. V.) zorganizował się w Łodzi w maju 1924 r., przyczem ściślejsze zebranie konstytucyjne odbyło się w dn. 1 czerwca t. r. Podstawą dla zorganizowania partji był „Związek Spółek Niemieckich” w Łodzi, inicjatorami partji byli posłowie August Utta i Józef Spickermann.

W myśl programu celem związku jest obrona i popieranie ogółu Niemców jakoteż poszczególnych swych członków. Zdąża do przeprowadzenia wszystkich postanowień Konstytucji oraz do politycznego i gospodarczego pojednania się narodów i zgodnego współżycia z sąsiadami.

W zakresie polityki wewnętrznej na pierwszy plan wysuwa przede wszystkim uregulowanie kwestji mniejszościowych, przyznanie odpowiedniej ilości mandatów wyborczych, utworzenia tylko jednej izby ustawodawczej i zupełnego równouprawnienia mniejszości w dziedzinie języka i wyznania, w dziedzinie socjalnej żąda wolności gromadzeń, zrzeszania się oraz daleko idących uprawnień ubezpieczeniowych.

Pod względem organizacji partja dzieli się na grupy miejscowe, na których czele stoi zarząd złożony z 5 osób. Grupy miejscowe łączą się w poszczególnych gminach i wybierają delegatów do wydziału powiatowego. Centralnymi organami partji są zjazd delegatów, rada związkowa, zarząd główny i komisja rewizyjna.

Prezesem zarządu, wybranego na III zjeździe w dn. 22 lutego 1927 r. w Łodzi, jest poseł August Utta, a członkami zarządu poseł Józef Spickermann, Teodor Blin, Rudolf Kolander, dr. Wilhelm Fischer, Robert Kwast i Wilhelm Wenzler. Jednym z wybitniejszych działaczy jest ponadto poseł Karau.

Wpływy posiada D. V. V. przeważnie wśród kolonistów niemieckich. Według sprawozdania posła Utty na 3 zjeździe posiadał związek w dn. 1 stycznia 1927 r. 16.430 członków w 256 grupach miejscowych. Tere-
nem działania są województwa centralne i Wołyń (w 42 pow.).

Głównym organem prasowym partji jest „*Freie Presse*” wychodząca w Łodzi w nakładzie około 3.000 egzemplarzy pod redakcją Adolfa Kargla; zaznaczyć należy, że „*Freie Presse*” jest dalszym ciągiem wydawanej przez okupantów „*Deutsche Lodzer Zeitung*”. Ponadto wydaje partja tygodnik „*Der Volksfreund*” w nakładzie około 4.000 egzemplarzy.

W o ł y ń.

Znana jeszcze przed wojną stosunkowo bardzo liczna kolonia niemiecka na Wołyniu (środowiska Łuck, Rożyszcze, Równe, Kostopol, Tuczyn, Kowel, Włodzimierz Woł., Dubno) zorganizowana była w stowarzyszeniu „Verein der Deutschen in Wolhynien” pod naczelnym kierownictwem pastora Kerstena z Rożyszcz. Na zjeździe w dniu 16 sierpnia 1921 r. wszystkich organizacji niemieckich w Polsce zgłosił V. d. D. i W. swój akces do organizacji centralnej „Deutschtumsbund'u”. Z chwilą rozwiązania tej organizacji oraz przeniesienia się Kerstena do powiatu kaliskiego, „Verein der Deutschen in Wolhynien” przestał istnieć. W czasie wyborów do Sejmu i Senatu w 1922 r., Niemcy wołyńscy, idąc razem z innymi mniejszościami narodowymi, uzyskali jeden mandat dla Ottona Somschora, który nie odznaczał się wybitną działalnością.

Pod koniec 1926 r. zauważyć można znowu większe zainteresowanie się posłów niemieckich terenem Wołynia, szczególnie wobec nieuregulowania spraw obywatelstwa miejscowych kolonistów oraz ich trudnego położenia ekonomicznego.

„Deutscher Volksverband” łódzki zakłada tu swoje organizacje miejscowe, aby w ten sposób mieć stałą możliwość obserwowania i kierowania życiem niemieckim na Wołyniu.

Od 3 kwietnia 1927 r. wychodzi w Łucku ewangelicko-luterskie czasopismo dla Wołynia p.n. „Wolhynischer Bote” pod redakcją pastorów wołyńskich: R. Henke'go z Rożyszcz, A. Kleindienst'a z Łucka, W. Krusche'go z Tuczyna i A. Schoena z Włodzimierza Wołyńskiego.

Małopolska.

Działalność polityczna Niemców w Małopolsce datuje się jeszcze od czasów zaborczych, kiedy dla obrony interesów niemieckich założono we Lwowie w r. 1907 „Bund der christlichen Deutschen in Galizien”.

Organizacja ta przystąpiła w r. 1921 do centrali „Deutschtumsbund'u” w Bydgoszczy. Prezesem związku był dr. Ludwik Schneider, a członkami ówczesny redaktor „Ostdeutsches Volksblatt” Kazimierz Henryk Heckel, prof. Jakób Rollauer, Ludwig Faatz, Józef Müller, Breyvogel, prof. Bolek, dr. Kesselring i Filip Rillinger.

Po rozwiązaniu związku dekretem administracyjnym 24 kwietnia 1923 r. przyjęła agendy „Bundu” „Geschäftsstelle der Sejmabgeordneten we Lwowie”, a następnie założony w dniu 18 marca 1923 r. „Der deutsche Volksrat für Kleinpolen”, który obecnie nie przejawia prawie żadnej działalności. Dziś skupiają się Niemcy przeważnie na terenie gmin wyznaniowych oraz stowarzyszeń (jak n. p. „Verband der deutschen Katholiken”), za wyjątkiem skrawka okolic Białej, ciągnącego do Śląska Cieszyńskiego. Wybitniejszymi działaczami są superintendent dr. Tecdor Zöckler ze Stanisławowa, nauczyciel Jakób Reinhold z Mariahiif i pastor dr. Fritz Seefeld z Dornfeld'u, twórca Niemieckiego Uniwersytetu Ludowego.

Z prasy wymienić należy: 1) tygodnik „Ost-deutsches Volksblatt”, wychodzący we Lwowie w nakładzie około 1.900 egzemplarzy pod redakcją Jakóba Recha; 2) miesięcznik „Evangelisches Gemeindeblatt” w Stanisławowie, wychodzący w nakładzie 2.250 egzempl. pod redakcją wyżej wymienionego dra Zöcklera; 3) miesięcznik „Die Volkshochschule”, wychodzący w Dornfeld’zie w nakładzie około 400 egzempl. pod redakcją dra Fritza Seefeldta.

Jak z powyższego krótkiego przeglądu organizacji politycznej mniejszości niemieckiej widzimy, żywioł niemiecki jest w Polsce nadzwyczaj silnie zorganizowany i dąży celowo do wywalczenia sobie jaknajszerszych uprawnień narodowych i politycznych, obejmując partjami swoimi wszystkie dziedziny życia niemieckiego i całe społeczeństwo niemieckie rozprószone po Rzeczypospolitej.

P. Kazet.



Liczba Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech.

I.

Dobre, sąsiedzkie stosunki między Niemcami, a Polską, narzucają się dziś, jako kwestja pierwszorzędnej wagi, nietylko dla obu tych Państw, lecz także jako międzynarodowy czynnik pokoju w Europie.

Między Niemcami a Polską niema właściwie zasadniczych, głębokich przeciwieństw ekonomicznej natury. Pod względem gospodarczym oba te Państwa raczej się uzupełniają. Nie ulega jednak wątpliwości, że istnieją tu poważne przeciwieństwa natury politycznej. W takim przynajmniej przekonaniu żyje dziś ogromna większość obywateli obu państw.

Jedną z najglówniejszych przyczyn naprężenia jest sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech. Sprawa ta musi być—w imię pokojowego współżycia obu narodów—wcześniej, czy później rozwiązana na zasadach sprawiedliwości i wzajemności tak, aby mniejszości stały się pomostem dla ekonomicznych i kulturalnych stosunków obu Państw, a nie były, jak jest dziś, źródłem walki politycznej i ekonomicznej, zagrażającym w przyszłości orężnym starciem.

W celu pomyślnego rozwiązania tej trudnej kwestji, należy ją sumiennie i obiektywnie rozpatrzyć i poznać gruntownie. Należy, aby społeczeństwo polskie i niemieckie dokładnie było poinformowane co do liczby swoich mniejszości, ich położenia prawnego i faktycznego, co do tego, z jakich elementów społecznych mniejszości te się składają, jaki

stanowią procent miejscowej ludności, w jakim stanie znajduje się ich szkolnictwo i instytucje kulturalne, oraz jakie prądy polityczne lub społeczne nurtują w ich skupieniach. Kwestje te, każda poszczególnie, winny być przez specjalistów, w formie monografij opracowane i to z zastosowaniem obiektywnych, naukowych metod. Ignoracja wzajemna, jaka panuje nie tylko wśród masy niemieckiej i polskiej, ale i wśród elity społeczeństwa jest dziś zdumiewająca i doprawdy groźna. Na Kongresie pacyfistycznym w Berlinie w 1924 r., b. minister Rzeszy Gothein, w najlepszej wierze ubolewał, że w Katowicach np. niema ani jednej szkoły niemieckiej i był zdumiony, gdy mu wyjaśniłem, że właśnie w Katowicach żadne dziecko nie jest szkoły niemieckiej pozbawione. A jeden ze znanych publicystów polskich i to antyniemiecko i nacjonalistycznie usposobiony, podał w jednej ze swych publikacyj — również przez nieświadomość — liczbę Niemców w Polsce o 50% większą niż rzeczywista. Publicyści niemieccy lubią mówić o doli „dwóch milionów“ mniejszości niemieckiej w Polsce, a publicyści polscy o „z górą dwóch milionach“ Polaków w Niemczech, podczas gdy w istocie cyfry te są znacznie skromniejsze. Postaram się wykazać, że mniejszość niemiecka w Polsce wynosi tylko 850.000 dusz, a mniejszość polska w Niemczech dochodzi najwyżej do 1¼ miliona. W artykule niniejszym ograniczę się jedynie do sprawy liczebności polskiej i niemieckiej mniejszości, nie poruszając innych dotyczących tych mniejszości kwestyj.

Wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu, ustalenie ściśle liczebności poszczególnych grup narodowościowych w danym państwie, bynajmniej łatwe nie jest. W swoich obliczeniach opieram się głównie na danych urzędowych polskich i niemieckich, pomijając statystykę rosyjską, jako najmniej wiarogodną. Jakkolwiek statystyka niemiecka nie była wolna od tendencji i ze względów politycznych usiłowała zmniejszyć liczbę polskiej mniejszości i dzieliła ją na Kaszubów, Mazurów i dwujęzycznych, a statystyka polska również od pewnych błędów nie jest wolną, to jednak, na podstawie z nich czerpanych danych, przy zastosowaniu koniecznych poprawek, bezstronni badacze mogą dojść do zbliżonych wyników, w których różnica obu statystyk może się wahać w granicach od 10 do 15%. Być może, że cyfry podane tu przeze mnie również nie będą ostateczne i że w niektórych wypadkach mogą ulec poprawkom in plus lub in minus. To też byłoby pożądane, aby były sprawdzone przez fachowych statystyków i uzupełnione na mocy materiałów z 1925 i 1926 r., z których, niestety, w całości korzystać nie mogłem.

II.

Liczba Niemców w Polsce.

Według spisu z dn. 30 września 1921 r. (Rocz. Stat. R. P. 1924 r. str. 13—17) zamieszkiwało w Polsce 1058824 osób narodowości niemieckiej, czyli 3,9% ogółu ludności. Śląsk Górny spisem objęty nie był. Ludność śląską podano według spisu niemieckiego z 1919 r., określając stosunki narodowościowe według danych z 1910 r. i nie wliczając 811 osób woj-

skowych niemieckiej narodowości. Ludność niemiecka w Polsce, według dzielnic, dzieliła się jak następuje:

m, Warszawa	824	woj. Krakowskie	9.295
woj. Warszawskie	47.384	„ Lwowskie	12.436
„ Łódzkie	103.456 (4,6%)	„ Stanisławowskie	15.595
„ Kieleckie	3.655	„ Tarnopolskie	2.484
„ Lubelskie	10.933		
„ Białostockie	4 117	Małopolska	39.810
„ Wileńskie	48		
„ Nowogródzkie	168	Śląsk Górny	289.776 (29,5%)
„ Poleskie	905	Śląsk Cieszyński	29.010 (20%)
„ Wołyńskie	24.930		
b. dzieln. rosyjska	196.450	woj. Śląskie	318.786
		woj. Poznańskie	327.638 (16,7%)
		„ Pomorskie	175.329 (18,7%)
		b. dz. Pruska bez Śląska	502.967

A zatem według spisu z dn. 30 września 1921 r. w b. dzielnicy pruskiej na ogólną liczbę 3.883.624 mieszkańców ludności niemieckiej było 792.743 (20,41%) a wraz ze Śląskiem Cieszyńskim na ogólną sumę ludności 4.028.295 było ludności niemieckiej 821.753 (20,39%), t. j. nieco więcej niż piąta część. W pozostałej Polsce — 236.260 osób, t. j. około 1% dochodząc jedynie w woj. Łódzkim do 4,6%. Największe skupienie ludności niemieckiej w m. Łodzi wynosiło 31.670 osób na ogólną liczbę 451.974 mieszkańców tego miasta (7%).

Po dniu 30 września 1921 r. liczba ludności niemieckiej w byłej dzielnicy pruskiej zmniejszyła się wskutek emigracji, podczas gdy liczba ludności polskiej wskutek imigracji wzrosła i absolutnie procentowo. Według zdania znawców, opierających się na statystyce urodzin, ślubów i zgonów ludności ewangelickiej w województwie poznańskim, liczba Niemców spadła do 200.000, a w woj. pomorskim do 100.000 i wynosi obecnie około 10% ogółu ludności każdego z tych województw. Natomiast w woj. Śląskiem liczba ludności niemieckiej zmniejszyła się stosunkowo nieznacznie i wynosi obecnie około 300.000.

W Kongresówce i Galicji, uwzględniając pewne niedokładności spisu z 1921 r., liczbę ludności niemieckiej podnieść należy do 250.000. Czyli według obliczeń najprawdopodobniejszych ludność niemiecka w całym Państwie Polskiem wynosi w okrągłych cyfrach:

woj. Śląskie	300.000 (25%)	przy ludności	1.200.000
„ Poznańskie	200.000 (10%)	„	2.000.000
„ Pomorskie	100.000 (10%)	„	1.000.000
pozostałe województwa .	250.000 (1%)	„	25.300.000
	<u>850.000 (2,88%)</u>	„	<u>29.500.000</u>

W byłej dzielnicy pruskiej liczba niemieckiej ludności wynosi obecnie 600.000 (14,3%) czyli stanowi siódmą część ogółu ludności b. dzielnicy pruskiej wraz z Cieszyńskiem. Podczas gdy według urzędowych danych pruskich (Jahrbuch für d. Fr. Preussen 19 Band) w b. dzielnicy pruskiej (bez Cieszyńskiego), w dniu 1 grudnia 1910 r. było Niemców 1364342 (35,4%), a dołączając Cieszyńskie, około 1.390.000, czyli, że do 30 września 1921 r. ludność niemiecka zmniejszyła się, w porównaniu z 1910 r. o 790.000 osób.

Ogromna większość Niemców wyemigrowała dobrowolnie, lub na skutek rozkazu rządu niemieckiego. W 1919 r. ministerstwo b. dzielnicy pruskiej usilnie zabiegało u rządu niemieckiego o pozostawienie na 5 lat urzędników pruskich w urzędach, szkołach i na kolejach polskich. Rząd niemiecki jednak, licząc, że Polska nie będzie w stanie zastąpić urzędników niemieckich urzędnikami polskimi i że po wycofaniu urzędników niemieckich koleje staną, a urzędy zawieszą swe czynności, propozycję rządu polskiego odrzucił. Dnia 1 kwietnia 1920 r. urzędnicy niemieccy, kolejarze i nauczyciele, na rozkaz swego rządu porzucili pracę i opuścili Polskę. W ten sposób wyemigrowało z Polski wówczas około 200.000 osób, co pociągnęło za sobą masowy exodus ludności cywilnej niemieckiej, która wzięła odejście urzędników niemieckich za Wink von Oben do upuszczenia Polski. Exodus ten głównie tyczył się oczywiście miast, z których wyemigrowało blisko $\frac{3}{4}$ ludności niemieckiej. Na wsi zaś ludność niemiecka zmniejszyła się zaledwie o $\frac{1}{3}$. Dzięki temu ruchowi, miasta na Pomorzu i w Poznańskim są dziś bardziej polskie niż Warszawa, a sam Poznań liczący zaledwie 5% elementu obcego, stał się najbardziej polskim miastem w Rzeczypospolitej.

Podana przeze mnie powyżej ogólna liczba Niemców w Polsce (850.000) najwyżej o 5% może się różnić od istotnego stanu bądź in plus, bądź in minus. Cyfry wyższe, podane przez niektórych autorów niemieckich są oparte na zupełnej nieznanomości istotnego stanu rzeczy. Senator polski, pan Erwin Hasbach, w piśmie „Natio“ (styczeń—luty 1927 r.) podaje liczbę Niemców w Polsce na 1.700.000, a mianowicie 800 000 w b. zaborze pruskim i 900.000 w pozostałych województwach polskich. Owe 800.000, choć nie uwzględniają emigracji, zbliżają się przynajmniej do danych spisu 1921 r., lecz cyfra 900.000 jest zupełnie nieuzasadniona.

III.

Liczba Polaków w Niemczech

Według obliczeń niemieckich dokonanych na zasadzie spisu 1 grudnia 1910 r. (Jahrbuch für Freistaat. Preussen tom 19) w obecnych granicach Niemiec mieszkało w 1910 r. przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona Polaków, a mianowicie:

1.186.996	Polaków
133.743	dwujęzycznych
194.314	Mazurów
2.387	Kaszubów

1.517.440

Z tej liczby blisko milion (948.989) mieszkało na pograniczu obecnej Polski, jak wskazuje poniższa tablica:

	Górny Śląsk niemiecki	Prusy Wschodnie	Pogranicze (Grenzmark)
Polacy	581.591 (51,5%)	98.077	26 248
Dwujęzyczni	51.585 (4,5%)	15.471	2.024
Kaszubi	3	84	53
Mazury	26	173.206	11
	<u>633.205 (c. 56%)</u>	<u>286.838</u>	<u>28.341</u>

Pozostali Polacy byli rozproszeni po całych Niemczech, tworząc jednak bardzo poważne skupienie np. w Zagłębiu Westfalskiem (rejencje, Münster, Arnsberg, Düsseldorf) 297.008 (Zeitschrift des preuss. stat. Landesamts 1926 część 1 i 2 str. 182).

Według prowizorycznych danych spisu z dn. 16 czerwca 1925 r. liczba Polaków w Niemczech uległa znacznemu zmniejszeniu, a w prowincjach nadgranicznych spadła z 948.998 na 656.574 jak wskazuje poniższa tablica:

	Górny Śląsk niemiecki	Prusy Wschodnie	Pogranicze (Grenzmark)
Polacy	155.491	20.269	9.423
Dwujęzyczni	376.191	24.253	5.525
		Mazury	
		dwujęzyczni maz.	
	<u>531.628</u>	<u>109.944</u>	<u>14.948</u>

Źródła urzędowe niemieckie nie podają liczby Polaków w innych okręgach np. w Brandenburgu lub Berlinie ze względu na to, że dokonano jakoby dotąd obliczenia jedynie w 75 powiatach na 538 powiatów i że obliczenia te mają być ukończone w końcu 1927 r. W Zagłębiu Westfalskiem (Rejencje Münster, Arnsberg, Düsseldorf) ludność polska spadła z 297 008 (1910 r.) do 53143 (1925 r.). Z braku odpowiednich opracowań niemożliwym jest podanie dokładnej cyfry Polaków w Niemczech. Niewątpliwie jednak liczba ta uległa zmniejszeniu, podobnie jak liczba Niemców w Polsce, a to wskutek reemigracji bądź dobrowolnej, bądź przymusowej do Polski, emigracji do Francji (z Westfalji), a także z powodu germanizacji, która robi znaczne w całych Niemczech postępy. Dr. Leon Wittschell przytacza (die Ergebnisse der Sprachenzählung von 1925 r. im südlichen Ostpreußen) że w ośmiu powiatach mazurskich ludność niemiecka w 1910 r. stanowiła 52%, a w 1925 r. wzrosła do 82,9%!

Biorąc pod uwagę nacjonalistyczne tendencje niemieckich rachmistrzów dokonywujących spisu 1925 r. i obawy ludności polskiej, przeważnie biednej i ekonomicznie zależnej jawnego podawania języka i narodowości, można śmiało przyjąć, że liczba Polaków w Niemczech

zaledwie przekracza 1 milion i prawdopodobnie nie dochodzi do 1 1/4 miliona. Cyfra 1.398.000 Polaków podawana przez pana Kurnatowskiego (*Les polonais en Allemagne est les allemands en Pologne*) wydaje mi się zbyt wysoką. W każdym razie kwestja ta wymaga jeszcze specjalnego opracowania, a podaną przeze mnie liczbę Polaków w Niemczech należy uważać za prowizoryczną.

IV.

Z zestawień powyższych wynika, że liczba Niemców w Polsce (około 850.000) jest mniejszą niż liczba Polaków w Niemczech (od 1 do 1 1/4 milj.), że wskutek emigracji i asymilacji tak liczba Niemców w Polsce, jak i Polaków w Niemczech znacznie spadła i że liczba ludności polskiej pogranicznej w Niemczech (około 750.000) jest nieco większą niż liczba pogranicznej ludności Niemieckiej w Polsce (około 600.000).

Natomiast z całym naciskiem zaznaczyć należy, że ludność polska w Niemczech wskutek braku szkoły polskiej, braku opieki duchownej polskiej, braku wpływów instytucji kulturalnych polskich i pomocy z Kraju, jak również zależności ekonomicznej od Niemców, wykazuje obecnie na pewnych terenach tendencje do szybszego asymilowania się i zanikania, aniżeli ludność niemiecka w Polsce.

Wacław Łypacewicz.

Polacy na Śląsku Czeskim i Morawach w chwili obecnej.

Ogólne dane dotyczące polskiego stanu posiadania na terenie Śląska i Moraw w chwili obecnej.

Jakkolwiek statystyki czeskie opierając się na spisie ludności z r. 1921 podają stale ilość obywateli czeskich, narodowości polskiej na około 70.000, która to cyfra zdaniem niektórych czynników czeskich dzisiaj uległa nawet zmniejszeniu, liczbę tę należy uważać za tendencyjną, obaloną zresztą przez wybory gminne w r. 1923 i wybory do parlamentu w r. 1925.

Biorąc pod uwagę pewne postępy czechizacji w ciągu ostatnich lat i reemigrację — liczbę Polaków, obywateli czesko-słowackich, można dziś określić cyfrą 90 — 95.000 i biorąc za podstawę obliczeń wspomniane wybory — cyfra ta najwięcej zbliży nas do rzeczywistości.

Polaków, obywateli polskich, zamieszkuje na terenie Śląska i Moraw w chwili obecnej 35 — 40.000 z czego przypada na czeską część Ks. Cieszyńskiego 15 — 20.000, północne Morawy 10 — 12.000, Śląsk Opawski i wschodnie Morawy 8 — 10.000. Ogółem więc należy obliczać obie kategorie Polaków, zamieszkujących teren wymieniony na 130.000. Cyfra ta

ulega od szeregu lat niewielkiej, lecz stałej niżce, co można stwierdzić, badając dynamikę rozwojową społeczeństwa polskiego w okręgu powyższym w ostatnich 6-ciu latach, potwierdzają to też coroczne wpisy dzieci do szkół polskich, które od r. 1920 wykazują stałą niżkę. Przyczynę stałego zmniejszania się polskiego stanu posiadania w Czechosłowacji należy szukać w znacznym ubytku ludności polskiej po plebiscycie, oraz jak wspomniano w czechizacji, reemigracji obywateli polskich i prawie zupełnie ustającej emigracji. (W r. 1910 na samym Śląsku Cieszyńskim w obecnej czeskiej jego części było Polaków 141.345).

Reemigracja z zagłębia ostrawskiego zatrudniającego przeważnie polski element napływowy, postępuje stale, zwłaszcza w ostatnim roku kryzysu ekonomicznego na terenie. Stan ten powoduje również odpływ ludności robotniczej do Francji, a nawet do terenów zamorskich, przy czem tendencja ta wzmacnia się stale; bardzo ciężkie warunki ekonomiczne wpływają wreszcie ujemnie na rozródanie się ludności, co dziś już można zaobserwować na terenach zamieszkałych przez polskich górników.

Osiedla polskie mają charakter przemysłowy, częściowo rolniczy. Element rolniczy, przedstawiający dziś warstwę polską najbardziej odporną dla wynaradawiania się, składa się przeważnie z właścicieli małej własności ziemskiej, dobrze naogół zagospodarowanej; zamieszkuje on powiat sądowy jabłonkowski i czesko-cieszyński (z wyjątkiem Trzyńca), północno-wschodnią część frysztackiego, oraz północną i wschodnią część bogumińskiego. Pozostałe części wspomnianych powiatów zamieszkuje polska ludność przemysłowa (górnicy i robotnicy fabryczni), naogół biedna. W innych zawodach, więc nawet w zawodzie rzemieślniczym, ludność polska jest coraz bardziej wypierana przez silniejszy element czeski. Obywatele polscy, zamieszkujący północne Morawy, to prawie wyłącznie robotnicy. (Morawska Ostrawa z Przywozem. Marj. Górą i Witkowicami liczy dzisiaj około 8000 Polaków wyłącznie robotników).

Poziom intelektualny ludności polskiej i stopień uswiadomienia narodowego.

Pod względem poziomu intelektualnego oraz stopnia uświadomienia narodowego wśród tutejszej ludności polskiej widać wyraźnie różnicę.

Ludność tubylcza — posiadająca obywatelstwo czechosłowackie, odznacza się stosunkowo wysokim uświadomieniem narodowym, odbija też pod względem intelektualnym od Polaków napływowych. Prowadzona

oddawna przez ludność Śląska Cieszyńskiego walka przeciw germanizacji i czechizacji wyrabiała ją i przywiązywała silnie do polskości, z którą zawsze czuła łączność duchową. To też wbrew opinii czeskich czynników agitacyjnych, że Polacy śląscy to spolonizowani Morawianie, których należy wszelkimi środkami o tem uświadomić, opinia ta zwalczana jest przez Polaków śląskich, którzy opierają się dzielnie grożącemu im niebezpieczeństwu. (Odrębność ich od Morawian zawsze zresztą wyraźnie się ujawniała). Do podniesienia stanu intelektualnego przyczynia się przede wszystkim dobrze stosunkowo rozwinięte szkolnictwo, liczna prasa polska, oraz praca w towarzystwach kulturalno-oświatowych i politycznych.